

2 lipca 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Am 2, 6-10. 13-16) Tak mówi Pan: „Z powodu trzech występków Izraela i z powodu czterech nie odwrócę tego wyroku, gdyż sprzedają za srebro sprawiedliwego, a ubogiego za parę sandałów; w proch ziemi wdeptują głowy biedaków, i ubogich kierują na bezdroża; ojciec i syn chodzą do tej samej dziewczyny, aby znieważać święte imię moje. Na płaszczach zastawnych wylegują się przy każdym ołtarzu i wino wymuszone grzywną piją w domu swego Boga. Ja to przed nimi zgładziłem Amorytów, którzy byli wysocy jak cedry, a mocni jak dęby. I zniszczyłem owoc ich z góry, a z dołu korzenie. I Ja to wyprowadziłem was z Egiptu, wiodłem przez pustynię przez lat czterdzieści, byście posiadli ziemię Amorytów. Oto Ja zmiażdżę was tak, jak miażdży wóz napełniony snopami. Szybkobiegacz nie będzie miał gdzie uciec, mocarz nie okaże swej siły, a bohater nie ocali życia; łucznik się nie ostoi, szybkonogi nie umknie i jeździec na koniu nie ocali życia; nawet najmężniejszy z bohaterów będzie w tym dniu nagi uciekał” – mówi Pan.

(Am 2, 6-10. 13-16)

Tak mówi Pan: „Z powodu trzech występków Izraela i z powodu czterech nie odwrócę tego wyroku, gdyż sprzedają za srebro sprawiedliwego, a ubogiego za parę sandałów; w proch ziemi wdeptują głowy biedaków, i ubogich kierują na bezdroża; ojciec i syn chodzą do tej samej dziewczyny, aby znieważać święte imię moje. Na płaszczach zastawnych wylegują się przy każdym ołtarzu i wino wymuszone

grzywną piją w domu swego Boga. Ja to przed nimi zgładziłem Amorytów, którzy byli wysocy jak cedry, a mocni jak dęby. I zniszczyłem owoc ich z góry, a z dołu korzenie. I Ja to wyprowadziłem was z Egiptu, wiodłem przez pustynię przez lat czterdzieści, byście posiadli ziemię Amorytów. Oto Ja zmiażdżę was tak, jak miażdży wóz napełniony snopami. Szybkobiegacz nie będzie miał gdzie uciec, mocarz nie okaże swej siły, a bohater nie ocali życia; łucznik się nie ostoi, szybko nogi nie umknie i jeździec na koniu nie ocali życia; nawet najmężniejszy z bohaterów będzie w tym dniu nagi uciekał” – mówi Pan.

(Ps 50 (49), 16b-17. 18-19. 20-21. 22-23)

REFREN: Zrozumcie prawdę, wy, niepomi Boga

„Czemu wymieniasz moje przykazania

i na ustach masz moje przymierze?

Ty, co nienawidzisz karności,

a słowa moje odrzuciłeś za siebie?

Ty, widząc złodzieja, razem z nim biegiesz

i trzymasz z cudzołożnikami.

W złym celu otwierasz usta,

a język twój knuje podstępny.

Zasiadłszy, przemawiasz przeciw bratu,

znieważasz syna swej matki.

Ty tak postępujesz, a Ja mam milczeć?

Czy myślisz, że jestem podobny do ciebie?

Skarcę ciebie i postawię ci to przed oczy.

Zrozumcie to wy, co zapominacie o Bogu,
a bym was nie porwał, i nikt was nie ocali.
Kto składa dziękczynną ofiarę, ten cześć Mi oddaje,
a tym, którzy postępują uczciwie, ukażę Boże zbawienie”.

(Ps 95 (94), 8a. 7d)

Nie zatwardzajcie dzisiaj serc waszych, lecz słuchajcie głosu Pańskiego.

(Mt 8, 18-22)

Gdy Jezus zobaczył tłum dokoła siebie, kazał odpłynąć na drugą stronę. A przystąpił pewien uczony w Piśmie i rzekł do Niego: „Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz”. Jezus mu odpowiedział: „Lisy mają nory, a ptaki podniebne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć”. Ktoś inny spośród uczniów rzekł do Niego: „Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca”. Lecz Jezus mu odpowiedział: „Pójdź za Mną, a zostaw umarłym grzebanie ich umarłych!”

Komentarz:

Zdarza się nam, że wypowiadamy wielkie słowa, za którymi stoją wielkie uczucia, ale niewiele prawdy. „Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz” – mówi do Pana Jezusa pewien uczony w Piśmie, a na pewno mówi to szczerze i z wielkim uczuciem. Wystarczyło jednak, że Pan Jezus wspomniał mu o swojej bezdomności, a żeby jego wielkie postanowienie i wielkie uczucia prysły jak bańka mydlana. W jednej chwili odechciało mu się być uczniem Jezusa. A przecież dopiero

co zapewniał, że pójdzie za Nim wszędzie.

Niestety, w podobnym nastawieniu potrafimy składać nawet przysięgi małżeńskie. Ktoś przysięga miłość, wierność i uczciwość małżeńską aż do śmierci. Wystarczy jednak, że uczucie mu się odmieni, żeby przestał się tą przysięgą przejmować.

Chyba zbyt łatwo wypowiadamy wielkie słowa. Może więcej uwagi trzeba poświęcać temu, żeby nasze wielkie uczucia były zakorzenione w prawdzie. Może za mało pamiętamy o tym, że wierność złożonej przysiędze nie przychodzi automatycznie, ale wymaga ciągłej pracy. Natomiast żeby naprawdę być uczniem Pana Jezusa, potrzeba czegoś jeszcze więcej. Mianowicie jeśli chcę iść za Panem Jezusem, muszę iść naprawdę na całego. Owszem, chcę pójść za Tobą – mówi drugi bohater dzisiejszej Ewangelii – ale jeszcze nie teraz; mam starego ojca, nie chcę od niego odchodzić; jak tylko umrze i go pogrzebię, wtedy od razu pójdę za Tobą, Panie Jezu.

Ten człowiek nie wiedział jeszcze, że chyba wszystkie wielkie wezwania do dobrego przychodzą jakby nie w porę, jakby w najgorszym momencie. Świetnie to pokazuje przypowieść o zaproszonych na gody. Wszyscy, którzy się wymówili od zaproszenia, mieli po temu swoje dobre powody. Ale nie zostali usprawiedliwieni.

Również człowiekowi z dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus powiada: „Pójdź za Mną, a zostaw umarłym grzebanie ich umarłych”. Przede wszystkim bądź moim uczniem. Jeśli naprawdę będziesz niezbędny do zaopiekowania się twoim starym ojcem, to zajmiesz się tym już jako mój uczeń.